№ 5. Środa dnia (5) 17 Stycznia 1900 roku. Rok XVII.

PRZEDPŁATA:
W Radomiu bez odnoszenia: Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, Kwartalnie rb. 1.
Pocztą: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli 1 kop. 25.
Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

OGŁOSZENIA:
Na 1-ej stronie: za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.
Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kopiejek.
Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 3-ej popołudnia.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Kościelna, dom W-go Zawistowskiego.

Wszystkich naszych obecnych i przyszłych prenumeratorów uprzejmie prosimy o pośpiech w nadsyłaniu zamówień na pismo, gdyż musimy unormować nakład według liczby przedpłacicieli.

KILKA MYŚLI I ŻYCZEŃ z dziedziny życia towarzyskiego.

(Dokończenie)

W społeczeństwach o starej kulturze, a przytem odznaczających się zdolnością organizacyjną, te punkty styczne życia towarzyskiego pilnie są wyzyskiwane. Dość wskazać Niemców i ich niezliczone: Lese—i Gesangverein'y. I u nas w ostatnich czasach zaznaczyły się pokrewne dążności, chodzi tylko o skonsolidowanie i o zabarwienie ich więcej towarzyską cechą. W ten sposób życie towarzyskie, do niedawnych czasów prawie wyłącznie domowe, dziś zaś w dawnych ramach wprost niemożliwe, przeniesie środek swej ciężkości z domów prywatnych do instytucji publicznych, respective do resurs i klubów: jest to konieczność wynikająca z warunków bytowania.

Pytanie czy resursa dom prywatny pod względem towarzyskim zastąpić jest w stanie, zdaniem naszem może by roztrzygnięte twierdząco, pomimo iż brak przyzwyczajenia na razie wielu jej zdoła zyskać przeciwników. Przemawia na jej korzyść swoboda w wydatkowaniu, w stosunkach towarzyskich, równomierniejszy podział przyjemności pomiędzy uczestników. Gdy dziś chorobliwa ambicja wstrzymuje mniej zamożnych od łączenia się towarzyskiego z ludźmi zamożniejszymi, których nie mogą u siebie „odpowiednio przyjąć“, w resursie mają oni w tym względzie dowolność zupełną; wybór tej lub innej szaty, stanowiący często szkopuł w stosunku prywatnym—w lokalu klubowym, gdzie każdy jest niejako u siebie, nie ma znaczenia; nakoniec brak gospodarza i gospodyni pozwala wszystkim brać równy udział w rozmowie, muzyce i zabawie wogóle, gdy w domu prywatnym przyjęcie gości jest najwyższem umęczeniem dla pani domu, a nieco tylko mniejszem dla pana.

Bezpretensjonalność jest oczywiście koniecznym warunkiem rozwoju życia towarzyskiego w resursie: szukać go tam mogą i znaleść powinni ci co go pożądają, co chcą spędzić chwilę na przyjemnej rozmowie lub muzyce—nie zaś ci, co przychodzą po to tylko, aby zaprezentować tualety swoje i poostrzyć dowcip na współuczestnikach zabawy. Wrzekoma estetyka zewnętrzna takich zebrań życia towarzyskich (jeżeli istotnie modny strój jest estetyką uwarunkowany) winna być zastąpiona przez estetykę wewnętrzną: przez treść rozrywki — inteligientną pogawędkę, produkcje artystyczne. Co do udziału płci pięknej w omawianem tu rozszerzeniu życia towarzyskiego myślę, że kwestja leży najzupełniej w jej rękach. Mężczyzna, pomimo, że narzeka na zanik życia towarzyskiego, potrafi jednak znaleść sobie rozrywkę łatwiej niż kobieta, a często z wrzekomem pokrzywdzeniem tej ostatniej: łączy go z innymi bądź koleżeństwo, bądź wspólność pojęć i poglądów, bądź (co zresztą najmniej w sensie towarzyskim jest pożądane) wspólność interesów. Kobieta pozostawiona sama sobie mniej wogóle ma towarzyskiego pociągu, mniej (po za rodziną) jest klasycznem „zóon politikón“, lecz i pośród kobiet, dziś, gdy zakres ich pracy znacznie się rozszerzył, a gdy w dziedzinie sztuk pięknych nie stoją zdawna niżej od mężczyzn, słyszymy coraz liczniejsze głosy domagające się powiększenia ich udziału w życiu intelektualnem i chętnie głosom tym przyznajemy słuszność.

Jeżeli więc życie towarzyskie w tem rozumieniu, jakie powyżej starałem się przedstawić, jest równoznacznikiem życia intelektualnego, to kobiety, nie znajdując przeszkód do wzięcia w niem udziału, najlepiej same okażą, o ile istotnie ich życzenia i skargi mają realną podstawę.

Przenosząc powyższe uwagi ogólne na grunt praktyczny w Radomiu, na zasadzie znajomości stosunków miejscowych postawić możnaby wnioski następujące: Mamy w mieście dość ludzi inteligientnych i towarzyskich, (prawdopodobnie znalazłyby się i panie) którzy życie resursowe, dziś wyłącznie karciane, chętnie widzieliby rozszerzone w kierunku rozrywek towarzyskich, ich upodobaniu więcej odpowiadających. W tym celu należałoby uprosić komitet resursowy, o wyznaczenie jednego wieczora w tygodniu, w który zbierający się członkowie resursy i ich rodziny mieli by prawo korzystania z fortepianu i swobodnego używania pokoju np. portretowego. Jakkolwiek bowiem teoretycznie wzbronione to nie jest, jednak ze względu, że sąsiednia sala, poświęcona na grę w karty, traci nieco na poważnej ciszy niezbędnej jakoby dla traktowania sztuki karcianej z namaszczeniem, jest regulaminowo nieprzyjętem czynić w tym pokoju cośkolwiek hałaśliwego. Zyskawszy pozwolenie na użytkowanie z lokalu, ci sami członkowie resursy, którzy codziennie w cukierni np., utyskując na jałowość życia, folgują swym towarzyskim potrzebom, przenoszą się raz na tydzień do resursy i skupiają wokoło siebie pewien ruch literacko-artystyczny, polegający na rozmowie lierackiej i produkcjach muzycznych najróżnorodniejszych, bez z góry postawionego programu, który nadawał by małym, bezpretensjonalnym zebraniom charakter popisowy i koncertowy. Każdy z uczestników bierze obowiązek wciągnąć swą rodzinę lub znajomych, którzy do rozrywki podobnej mogliby się nadawać. Zupełna swoboda stroju, zupełna dowolność w korzystaniu z bufetu resursowego z góry się zastrzega.

Powodzenie warunkuje się w znacznej mierze dobremi chęciami i cierpliwością osób utalentowanych i inicjatorów, którzy mieć powinni na względzie, że, bawiąc się sami, stanowią jądro skupienia dla innych i w ten sposób przygotowują grunt dla stałego utrzymania i przyjęcia się tej formy życia towarzyskiego.

Wprowadzenie takich zebrań wpłynie na ożywienie resursy i podniesienie jej charakteru, co obecnie, w przeddzień przewidywanego wskutek przeniesjenia biur zarządu drogi żelaznej do Warszawy zmniejszenia liczby członków resursy, nader jest dla niej pożądanem zarówno ze względów moralnych jak materjalnych.

Obecny karnawał daje dość czasu na to, aby interesowani ludzie dobrych chęci porozumieli się bliżej nad wprowadzeniem w życie powyższego projektu w czasie dlań najodpowiedniejszym—początku wielkiego postu.

Boj.

52)

Pamiętnik Ex-Dziedzica,

Z DOPISKAMI

EX-PACHCIARZA,

szkice podwójną kredką *w oświetleniu Jankla Maślanki.*

(Dalszy ciąg.)

Kiedyśmy się załatwiali z rachunkami, uważałem pomiędzy Stasiem, a świeżo odkrytym kuzynem, jakieś znaki tajemnicze.

— Mamy dwa numera przy sobie, można drzwi otworzyć—zauważył nagle kuzyn Kajtuś, zwracając się do Wosia.

— Tak?—rzekł Woś, ogromnie ucieszony, a stolik i karty są?..

— Są, zdaje się—rzekł Staś niedbale. I dodał: obok nas mieszka też ten Olbryś Bilski...

— Olbryś! Olbryś!—zawołał Woś—patrzajcie! zapomniałem całkiem o tym idjocie. Co się z nim stać mogło? Wiecie? On się znów kocha.—I opowiedział w kilku słowach najnowsze przypadłości sercowe biednego Olbrysia. Wszyscy zaczęli się śmiać.

Weszliśmy na górę w korytarz. Staś nagle przystanął i rzekł poważnie do Wosia.

— Słuchaj! gra swoim porządkiem, mój Wosiu kochany; choć moglibyśmy sobie przyrzec, że jako sąsiedzi, przyjaciele, a nawet krewni, będziemy grali skromnie. Ma rację Kajtuś, że ogrywać się nie myślimy. Jakieś sto rubli—no! dwieście różnicy... i basta. Ale nie o to idzie. Tyś żonaty, my nie; więc co nam wolno, to nie uchodzi tobie. Gdybyś zatem spotkał u mnie kogoś... później może się ten ktoś zjawić... To proszę o dyskrecję... w twoim interesie...

Woś uśmiechnął się filuternie, poklepał go po ramieniu i rzekł:

— Cóż to? myślisz, żem zgłupiał do reszty? czy co?..

— Tego nie myślę,—odparł Staś zawsze z powagą,—tylko nie chciałbym, aby mnie kuzynka moja, a twoja żona pomawiała o to, że cię na złe drogi prowadzę. Zresztą—powtarzam—chodzi przeważnie o ciebie.

— Et! rzekł Woś i machnął ręką zawsze z uśmiechem,—jeśli tylko o takie głupstwa ci chodzi, to pluń na to... Alem ciekaw, co też się z tym Olbrysiem stało? Niepodobna przypuścić, żeby dotychczas przy spódniczce siedział. Byłoby to już nawet całkiem nieprzyzwoicie. Jeśli nie starzy, to ciotka przegnałaby go z pewnością do tej pory.

Tymczasem Staś otworzył swój numer i zapalił świece, weszliśmy za nim. To samo zrobił i Kajtuś w swoim numerze, przyczem przekonałem się najpierw, że drzwi pomiędzy obydwoma ich pokojami były już otwarte.

Kajtuś stanął we drzwiach, od siebie do Wosia pokoju i rzekł do nas półgłosem:

— Słuchajcie panowie! u pana Bilskiego widziałem, wchodząc, światło przez szparę. Musi chyba w domu być; zkąd miał widzieć, że my na sali? Przytem słychać jakieś jęki, czy, coś?

— Jęki? podchwycił Woś, albo mu zaszkodziły u nas ciastka do herbaty, takie ze serem, co je Helenka piecze sama, albo już dostał kosza od Zośki... A może jedno i drugie! Pójdę się przekonać. Jak mi Bóg miły! pójdę...

I wypadł w korytarz; my za nim. Na kilka kroków przed drzwiami, zaczął iść na palcach. Nagle zatrzymał się i wskazując na numer pokoju, rzekł półgłosem:

— No patrzcie, patrzcie! I taki chce mieć powodzenie na wyścigach i przy pannie! Widzicie? Trzynasty numer!! I potem będzie drugim swego pecha przypisywał! Idjota! idjota!... Oh! na pewno i ciastka jadł i kosza dostał...

Zapukał zlekka do drzwi. Z początku nic, tylko jakby sapanie, czy jęk dochodzić zaczął. Woś zapukał mocniej. Z pokoju ozwał się głos, jakby z grobu:

— Kto tam?

Woś nacisnął klamkę i drzwi otworzył. Straszny widok... Na łóżku, bez surduta i kamizelki siedział Olbryś, jedną ręką oparty na kolanach, z twarzą ukrytą w dłoni, drugą założył rozpaczliwie za szelkę. Jedna świeca na stoliku dopalona do połowy, druga złamana, sterczała końcem zwichniętym ku jego głowie, jakby na szyderstwo. W pokoju widoczny był nieład. Surdut leżał niedbale na kuferku podróżnym, z kamizelki, rzuconej widocznie gwałtownie na stołek przed łóżkiem, zwieszał się tragicznie ku ziemi zegarek na łańcuszku, prawie ziemi dotykając. Rozburzone włosy wyraźnie uwydatniały maskowaną dotąd na wszelkie sposoby łysinę. Olbryś nie zmienił pozycji, tylko spojrzał przez palce. Wtedy dojrzałem, że przez te palce kapały obfite łzy. Olbryś strasznie jęknął i rzekł, prawie łkając:

(*d. c. n.*)

Odezwa Redakcji „Wisły".

(Wzesz. IX i X tym r. 1899).

W zeszycie styczniowym przedstawiliśmy stan materjalny naszego wydawnictwa. Zdecydowaliśmy się wówczas poprowadzić *Wisłę* jeszcze przez rok 1899 w nadziei, że warunki wydawnicze poprawią się. Obecnie wyznać musimy, że nadzieje nas zawiodły. Niedoznaliśmy oczekiwanego poparcia i brak nam funduszów nawet na ukończenie druku rocznika.

A jednak potrzebujemy niewiele. *Stu pięćdziesięciu nowych prenumeratorów zapewniłoby czasopismu znośną egzystencję.* Aby nas nie posądzono, że potrzebujemy wiele, musiemy objaśnić, że wydatki nasze ograniczają się wyłącznie prawie do kosztów druku i papieru. Pracę bowiem redakcyjną dajemy zupełnie bezinteresownie, *Wisła* nie opłaca ani lokalu redakcyjnego, ani żadnych zgoła wydatków na utrzymanie biura. Artykuły wielu autorów, ilustracje, cały dział „poszukiwań" oraz część obszernego działu „krytyki" nic nie kosztują. Honorarja, bardzo zresztą skromne, pobierają tylko autorowie, nie mogący pozwolić sobie na zrzeczenie się drobnego choćby wynagrodzenia za czas, odkradziony pracy chlebodajnej.

Czy tak być powinno? nie będziemy tego roztrząsać, zaznaczamy tylko, *że tak jest*, i że pomimo niewielkich potrzeb, zaspokoić ich nie możemy.

Ponieważ prowadzenie czasopisma ściśle naukowego, pozbawionego poparcia ze strony tych, dla kogo jest przeznaczone, nie należy znowu do takich rozkoszy, abyśmy się mieli upierać przy jego utrzymaniu, oświadczamy, że jeśli poważniejsze organa naszej prasy nie zdołają nam dopomódz do przełamania obojętności kół, które mogą podtrzymać upadające czasopismo, będziemy zmuszeni z żalem zrzec się dalszego wydawania *Wisły*.

Redakcja.

Warszawa w listopadzie r. 1899.

Wszelkie komentarze uważamy za zbyteczne, fakt przemawia sam za siebie. Dla wiadomości tylko czytelników dodajemy, że „*Wisła*", miesięcznik gieograficzno-etnograficzny, wychodząc przez lat 12 pod światłem kierownictwem znanego uczonego dr. Jana Karłowicza, położyła nieocenionej wartości zasługi dla nauki i literatury wogóle, a dla kroju naszego w szczególe. Dość powiedzieć, że na „*Wiśle*" wzorowało się kilka nowo-powstałych pism europejskich, między innemi pismo „Czeski Lid", które dziś znajduje się w domu prawie każdego Czecha, umiejącego czytać i pisać. Obecnie „*Wisła*" wychodzi pod redakcją przyrodnika i archeologa p. Erazma Majewskiego.

Warunki przedpłaty z przesyłką pocztową: rocznie rb. 7, półrocznie rb. 3 kop. 50.

Adres redakcji Złota 61.

Radom i Okolice.

Na budowę nowego kościoła złożyli:

W. M. rb. 5. Michalina Niecieck kop. 30. P. Mazurek, dzierżawca bufetu kolejowego, złożone przez pasażerów rub. 1.

Na odlew dzwonów złożyli:

Od p. Kazimierza Ruszczewskiego rozmaite ułamki metalowe i trochę starego bilonu.

Odznaczenia.

Prawit. Wiestn. ogłasza następujące odznaczenia w gub. Radomskiej:

Sędzia pokoju miasta Sandomierza Parczewski—order. św. Włodzimierza klasy IV.

Prokurator radomskiego sądu okręgowego Szalimow, i członek sądu okręgowego radomskiego Baryszników—order św. Anny klasy III.

Nauczyciel progimnazjum sandomierskiego Sreteński—order św. Stanisława klasy II.

Nauczyciele gimnazjum męzkiego radomskiego Linski, żeńskiego Cisar, inspektor progimnazjum sandomierskiego Gołckarew—ordery św. Stanisława klasy III.

Spółka Rolna Radomska.

Ogólne zebranie Spółki Rolnej odbyło się w sali hotelu Europejskiego. Przedmiotem obrad była kwestja braku robotnika w majątkach ziemskich i kwestja utworzenia specjalnego oddziału ubezpieczeń od ognia przy Spółce Rolnej.

Z powodu spóźnionej pory i nawału materjału bieżącego, sprawozdanie szczegółowe odkładamy do numeru następnego. Obecnie zaznaczamy tylko, że obrady umiejętnie kierowane przez przewodniczącego p. Adama Helbicha, dotykały najważniejszych spraw społecznych, z bytem ziemiańskim związanych. Mówcy zaś poszczególni jasno i wyczerpująco przedstawiali poruszane kwestje.

Wyścigi konne.

Powstał projekt przeniesienia wyścigów konnych z Ćmielowa do miasta, znajdującego się przy kolei—do Kielc lub do Radomia. Poszukiwany jest plac na tor, mający w obwodzie 2 w i 136 sąż. Bliższych szczegółów udziela adwokat Tadeusz Przyłęcki w Radomiu.

Kolej z Ostrowca do Sandomierza.

Kurjer Codzienny dowiaduje się z poważnego źródła, że oprócz projektów budowy nowych linii kolejowych do Płocka, z Ciechanowa do Wyszkowa i t. p. poruszoną jest sprawa budowy odnogi kolejowej z Ostrowca do Sandomierza w celu połączenia z koleją austryjacką i z Lublina w najkrótszym kierunku do Brześcia Litewskiego. Studja tej ostatniej linii oddawna już zostały wykonane. Dodajemy, iż to są projekty zarządu budowy kolei skarbowych, a budowa odnogi od Ostrowca do Sandomierza dla tego została podniesioną, iż kolej iwangr.-dąbrowska przechodzi na skarb, a o odnogę wyżej wspomnianą oddawna dopominają się okoliczni fabrykanci i rolnicy.

Wynagrodzenie za propinacje wiejskie.

W sprawie wynagrodzenia za zniesione prawo prop. wiejskiej w Królestwie Polskiem „Kurjer Polski" podaje poniższe szczegóły: Z Petersburga dochodzi nas wiadomość o postępie spraw wynagrodzenia przez skarb za zniesione prawo propinacji dotychczasowych posiadaczy tych praw we wsiach w Królestwie Polskiem. Mianowicie opinje władz, w tym względzie zgromadzone, już wniesiono do Rady państwa, gdzie sprawa ta wejść ma pod obrady sesji najbliższej. Wśród opinji z Królestwa Polskiego wypowiedzieli się przychylnie za wynagrodzeniem za propinacje wejskie General-Gubernator warszawski i prokuratorja Królestwa Polskiego, której prezes jednak zastrzegł sobie zdanie odrębne w tym względzie. Nieprzychylnej opinji udzielił rząd gubernialny warszawski. Inne rządy gubernialne w Królestwie Polskiem wyraziły także swoje zdania, po rozpatrzeniu zakomunikowanego im memorjału delegowanego do nas w tej sprawie w r. z. członka rady ministerjum skarbu, Cytowicza, który, jak wiadomo, obszernie motywuje zasadniczą odmowę wynagrodzenia za zniesione prawo propinacji po wsiach; opinję tę podzieliło także ministerjum skarbu. W każdym razie sprawa ta niebawem będzie decydująco rozstrzygnięta przez Radę Państwa.

Z balu Tow. Dobroczynności.

Rada Towarzystwa Dobroczynności pośpiesza najuprzejmiej podziękować tym wszystkim, którzy nie odmawiając swej pomocy przy organizacji balu z d. 10 b. m., przyczynili się do zasilenia funduszów Towarzystwa.

Przedewszystkiem więc serdeczne podziękowania należą się Ww. pp.: Cennerrowej, Dobrzańskiej, Ettingerowej, Fuldowej, Teodorowej Karszowej, Kulczyckiej, Możdzińskiej, Wacławowej Przychodzkiej, Silnickiej, Skulskiej, Twardzickiej, Wisłockiej, Woszczyńskiej, Załuskiej i Żerańskiej, które raczywszy przyjąć rolę gospodyń balu, łaskawie podjęły się również sprzedaży biletów, a które, mimo niezupełnie sprzyjających okoliczności, wywołanych blizkim terminem balu studenckiego, potrafiły jednak zapewnić balowi Towarzystwa dostateczne poparcie publiczności. W dalszym ciągu Rada najuprzejmiej dziękuje W-nej R. Daniewskiej za łaskawe przygotowanie odznak dla gospodarzów balu, Ww. pp.: J. Rudzińskiemu z Józefowa za materjał świerkowy do przyozdobienia sali, W. Modzelewskiemu i J. Jasickiemu za pomoc w sprzedaży biletów przy wejściu na salę, F. Laskowskiemu za udzielenie kagańców ze składów straży ogniowej do oświetlenia Resursy na zewnątrz, J. Grodzickiemu za zwolnienie od opłaty, pobieranej od miejsca na słupach afiszowych, jak również firmie „I. K. Trzebiński" za ustępstwo 10% od ceny, przypadającej za druki.

Wreszcie Rada składa najuprzejmiejsze podziękowania tym wszystkim, którzy czy to przez udział osobisty w zabawie, czy to przez naddatki, lub też przez samo rozkupienie biletów, umożliwili osiągnięcie celu zabawy.

Ostateczny wynik balu pod względem pieniężnym nie da się dziś jeszcze przedstawić z całą ścisłością. Powodem tego są napływające jeszcze z prowincji ofiary, jakie Towarzystwo otrzymuje na skutek zaproszeń, do rozesłania których wraz z biletami widziało podstawę poniekąd i w tej okoliczności, że często musi przychodzić z pomocą biednym z bliższych i z dalszych okolic Radomia.

W obecnej chwili dochód brutto, po odtrąceniu podatku przypadającego od złożonego kuponu wartości 2 rb. 50 kop., wynosi 377 rb. 37½ kop. Wydatki wyrażają się cyfrą 93 rb. 99 kop., a kwotę tę usprawiedliwiają następujące pozycje:

opłata za wynajęcie sali	rb. 6 k. —
zaprawa woskowa do posadzki oraz froterki	rb. 2 k. 75
oświetlenie sali i frontu Resursy	rb. 11 k. —
świece do kandelabrów na salę i do buduaru	rb. — k. 96
wynajęcie muzyki i poczęstunek dla niej	rb. 39 k. —
przewóz zieleni	rb. 2 k. 40
robota wieńców, szpagat i gwoździe	rb. 5 k. 05
woda sodowa, soki i potrzeby tualetowe do buduaru	rb. 4 k. 75
opłata 2 biletjerów	rb. 2 k. —
opłata 2 garderobianych	rb. 2 k. —
druk afiszów, biletów i odezw	rb. 16 k. —
materjał na odznaki dla gospodarzów balu	rb. 1 k. 45
marki pocztowe do niektórych zaproszeń	rb. — k. 63
Razem	rb. 93 kop. 99

Ponieważ powyższa suma, pokrywa już wszystkie wydatki, przeto czysty dochód wynosi obecnie 283 rb. 38½ kop., oczekiwać jednak należy, że dochód ten zwiększy się ze względu na spodziewane jeszcze wpływy o których wyżej była mowa. Po otrzymaniu takowych Rada nie omieszka podać do wiadomości ogółu ostatecznego wyniku zabawy.

Ś. p. August Przemyski.

W d. 13 b. m. pochowano na miejscowym cmentarzu zwłoki ś. p. Augusta Przemyskiego emeryta, b. urzędnika rządu gubernialnego, zmarłego w 66-ym roku życia. Nieboszczyk cieszył się w mieście naszem ogólną sympatją jako zacny i prawy człowiek.

Tow. akc. Marywil.

Towarzystwo akcyjne wyrobów ceramicznych „Marywil" dało za rok ubiegły 26262 franków czystego dochodu. Wyprodukowano wyrobów za 238087 fr., kapitał zakładowy wynosi 1,550,000 fr.

Tow. hygieniczne.

Powstała myśl założenia w mieście naszem filji warszawskiego towarzystwa hygienicznego. Inicjatorem jest dr. Henryk Fidler.

Bal studencki.

Jak było do przewidzenia bal studencki powiódł się znakomicie. Zaszczycił go obecnością swoją J.W. Gubernator.

W pięknie przybranej sali rozpoczęto tańce polonezem o godzinie 11.

Do kontredansu stanęło par około 80, do mazura 72, a kierownik tańców miał nielada zadanie w uszykowaniu i prowadzeniu tak licznego grona.

W toaletach pań przeważały kolory biały i różowy.

„Filary" jak zwykle zapełnione były patrzącymi, tak samo galerja.

Zabawa przeciągnęła się do białego dnia przy dźwiękach starannie dobranej i dobrze grającej orkiestry braci Melodystów.

Nietulisko. (Kor. „Gaz. Rad.").

W połowie z. m. we wsi Nietulisko Duże sołtys Ignacy Mazur został wraz z małoletnim synem swym pokąsanym przez wściekłego psa. W parę dni po wypadku pokąsani udali się do Warszawy do zakładu d-ra Palmirskiego—skąd po dwóch tygodniach powrócili w najlepszem zdrowiu. Mazur nie ma słów wdzięczności dla d-ra Palmirskiego, który uratował od strasznej choroby i jego i jego syna.

W dzień Trzech Króli parobczak Stanisław Hamera zakradł się do mieszkania cieśli Andrzeja Siarka i wyjął mu z szuflady 400 rub. gotówką, wekslem 300 rub., zegarek i rewolwer. Ptaszka przyłapano na trzeci dzień w Ostrowcu; ze skradzionych pieniędzy zdążył przehulać zaledwie 5 rub. resztę gotówki, weksel i rzeczy zwrócono właścicielowi, a winnego oddano w ręce sprawiedliwości. *J. Gor.*

Ostrowiec.

Mieliśmy w miesiącu ubiegłym w mieście naszem dwa pożary. Spalił się naprzód dom mieszkalny Tomasza Pulsakowskiego, ubezpieczony na rb. 230, w kilka dni potem spaliła się stodoła Wojciecha Hamerskiego. Straty w zbożu, sianie i słomie wynoszą rb. 200. Ubezpieczony był tylko budynek na rb. 60. D. 21 grudnia r. z. na stacji dr. ż. Iw. Dąbr. Ostrowiec Józef Murdza, mający lat 33, przy zdejmowaniu z wozu beczki z okowitą, został nią przygnieciony, ponosząc śmierć na miejscu.

Z p. Opoczyńskiego.

D. 23 grudnia r. z. znaleziono na drodze do os. Drzewicy zwłoki kobiece w ubraniu letniem; w nieboszczce poznano mieszkankę m. Opoczna Marjannę Bobrowską.

We wsi Sworzycach w p. Opocz. dzierżawca młyna wodnego Jan Dukat, rąbiąc lód, potknął się i upadł tak nieszczęśliwie, że zabił się na miejscu.

We wsi Pisary w p. Opatowskim w miesiącu zeszłym 35 letniej Stefanji Boroń młocarnia parowa oderwała lewą nogę.

Cena węgla.

W d. 15 b. m. na st. Radom płacono za 125 korcy węgla kamiennego 157 rubli. Jest to cena niebywale jeszcze wysoka—w poprzednich latach płacono przeciętnie 95 rub.—a najwyższa dosięgała 100 rb.

Zguba.

P. Szymulski kapelmistrz prosi nas o zaznaczenie, że jest u niego do odebrania za udowodnieniem własności złoty sygnet z kamieniem, znaleziony na ulicy.

Adres p. Szymulskiego: dom W-ej Targowskiej ul. Lubelska.

Urodzaj buraków i produkcja cukru. Z dawnych ogłoszonych przez Wszechrosyjmie Tow. cukrowników wynika, iż przypuszczalny urodzaj buraków w gub. Radomskiej wynosi 3125000 pud., przypuszczalna zaś produkcja cukru 324500 pud.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

W ubiegłym roku zakończył życie w Radomiu ś. p. Konstanty Luboński. Znaliśmy nieboszczyka prawie wszyscy, tak w Radomiu jak i w okolicy.

Świeżo mamy w pamięci mile wrażenie, jakie odnosił każden, ktokolwiek zbliżył się do Niego, ujęty przysłowiową prawie grzecznością i gotowością do przysługi

Nie obce są nam wszystkim zasługi zmarłego. Był to człowiek gorliwej inicjatywy, której wiele instytucji w Radomiu istnienie swe zawdzięcza. Co więcej, nie kończył dzieła na podaniu projektu; miał rzadką wytrwałość dążenia do wytkniętego celu i prawdziwy takt w wychodzeniu z ludźmi. Zawsze pierwszy gdy ogólne społeczne potrzeby mieszkańców pomocy wymagały, chętnie i bezinteresownie poświęcał swe pracę, wiedzę i wpływy.

Słowem—kochał serdecznie swe miasto rodzinne i dobre po sobie zostawił wspomnienie.

Należy się by pamięć ś. p. Konstantego Lubońskiego utrwaloną została w Radomiu czynem zacnym i trwałym, a tym według mnie jest ustanowienie stypendjum imienia Konstantego Lubońskiego dla uczącej się młodzieży w gimnazjum radomskiem.

Nie idzie tu o znaczne składki, niech każden, kto znał i pamięta tego w całem znaczeniu człowieka dobrej woli, złoży choć drobną kwotę, a zebrany fundusz, ulokowany w solidnej instytucji, utworzy sumę, której odsetek wystarczy choćby dla jednego kształcącego się młodzieńca. Rzucam tę myśl,—która nie jest wyłącznie moją—i poddaję pod rozpoznanie krytyki mieszkańców Radomia i okolicy, a mam niepłonną nadzieję, iż projekt ten, pożądany skutek odniesie. *J. R.*

Członek Resursy, Towarzystwa Dobroczynności i uczestnik Kasy Przemysłowców Radomskich.

Wiadomości urzędowe i informacje.

Ministerjum spraw wewnętrznych rozesłało do gubernatorów. następujące zawiadomienie: „W uzupełnieniu okólnika ministerjum spraw wewnętrznych z dn. 4 października r. z. za № 23, ministerjum prosi JW. Pana o zawiadomienie urzędów poborowych, że 1) ministerjum oświaty zatwierdziło osobną formę zaświadczeń, wydawanych tym studentom, uwolnionym za udział w rozruchach wiosennych w roku zeszłym, którzy mogą być przyjęci z powrotem do zakładów naukowych w ciągu roku bieżącego; 2) wzmiankowaną formę zakomunikowano i innym ministerjom, w których zawiadywaniu pozostają wyższe zakłady naukowe; 3) osoby, które otrzymały od władzy naukowej takie zaświadczenia, powinny je przedstawić w miejscu zapisania ich do spisów poborowych, urzędy zaś wojskowe obowiązane są prowadzić kontrolę wszystkich tych osób; 4) niema określonego terminu prekluzyjnego, oraz sposobu dostarczania podobnych zaświadczeń urzędom poborowym (t. j. osobiście, lub przez pocztę), lecz okoliczności te nie pozbawiają urzędów poborowych prawa żądania przez policję po ukończeniu poboru w r. b. zaświadczenia od studenta, który nie przedstawi go z jakiejkolwiekbądź przyczyny. Jeżeli dokument powyższy nie będzie wówczas przedstawiony, to po szczegółowem zbadaniu praw tej osoby co do odroczenia, celem ukończenia edukacji, urząd poborowy wydać powinien stosowne rozporządzenie zgodnie z przepisami ogólnemi".

Dzienniki petersburskie donoszą, że powstał projekt utworzenia osobnego ministerjum handlu i przemysłu, przyczem utrzymany będzie nadal departament handlu i przemysłu przy ministerjum skarbu. Według opracowanego projektu, nowe ministerjum składać się ma z 4 departamentów: handlu, przemysłu, żeglugi, oraz handlowego i technicznego wykształcenia. Pod zawiadywanie ministerjum postanowiono również przekazać sprawę opodatkowania przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

Kuratorjum trzeźwości. Do urządzenia na wystawie paryzkiej działu opieki nad trzeźwością ludu komitet warszawski delegował Ludwika hr. Skarzyńskiego, który w tym celu wyjechał już do Paryża.

Torf. Ministerjum rolnictwa i dóbr państwa, które dokonywa od dłuższego czasu poszukiwań torfu w różnych miejscowościach Rosji Europejskiej i Azjatyckiej, zarówno na gruntach skarbowych, jako też na prośbę osób prywatnych na ich gruntach, zajęło się obecnie sprawą eksploatacji torfu na szerszą skalę i wprowadzenia go, jako opału, na kolejach, parostatkach i w różnych przedsiębiorstwach przemysłowych. W tym celu wkrótce w ministerjum zwołaną będzie osobna narada pod przewodnictwem samego ministra rolnictwa i dóbr państwa Jermołowa, z udziałem przedstawicieli ministerjum skarbu i komunikacyj, jako też instytucyj, które sprawa ta może obchodzić.

Banki przemysłu górniczego i naftowego. W niedalekiej przyszłości powstać mają dwa Banki: jeden na potrzeby przemysłu górniczego, a drugi naftowego, z filjami w głównych miastach państwa rosyjskiego.

Gazeta „Prawo" donosi o ważnem orzeczeniu senatu, jakie obecnie zapadło w sprawie pewnego urzędnika kolejowego, dochodzącego od zarządu kolei odszkodowania za utracone na służbie zdrowie wskutek przeciążenia pracą. Senat rozstrzygnął sprawę na korzyść skarżącego i wyjaśnił, że utrata zdrowia skutkiem niepomiernego przeciążenia pracą, bez udzielenia koniecznego odpoczynku i bez najmniejszego starania o zdrowie urzędnika, powinna być w pojęciu prawnem uznaną za równoznaczną z utratą zdrowia skutkiem wypadku nadzwyczajnego, spowodowanego winą kolei.

Wszystkim, którzy raczyli uczestniczyć w pogrzebie ukochanego syna mojego ś. p.

Aleksandra

RUCIŃSKIEGO

a w szczególności Szanownemu księdzu proboszczowi Roleckiemu i wszystkim tym, od których podczas choroby syn mój doznawał tak dużo szlachetnych serc, składam serdeczne „Bóg zapłać". 21—1

Skarżysko dnia 10 stycznia 1900 r. **MATKA**

Wszystkim, którzy łaskawie raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p.

Augustowi

PRZEMYSKIEMU

a w szczególności Szanownemu duchowieństwu, przyjaciołom i młodzieży, która na swych barkach przeniosła drogie nam zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku składa serdeczne „Bóg zapłać". 19—1 **RODZINA.**

Z Kraju.

Ochrona lasów. Pierwszą karę za niedozwolony wyrąb lasu nałożono w gub. płockiej.

Pewien właściciel za wycięcie części lasu, wbrew zakazowi komitetu ochrony lasów, skazany został sądownie na 3,000 rbl. grzywny lub na areszt sześciomiesięczny.

W Łomży powstaje towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycieli szkół początkowych w guberni łomżyńskiej. Członkami mogą być nauczyciele i nauczycielki. Składka od członków rzeczywistych wynosi 3 rb. rocznie, od honorowych 15 rb. jednorazowo.

Pociągi spacerowe. Zarząd kolei nadwiślańskich opracowywa projekt wprowadzenia w sezonie letnim pociągów spacerowych na dalsze przestrzenie, jak z Warszawy do Nowo-Aleksandrji, Lublina, Kielc, Olkusza i innych miejscowości, najchętniej odwiedzanych latem przez publiczność.

Kolej tomaszowska. Budowa kolei tomaszowskiej rozpocznie się z wiosną r. b. W pierwotnym planie budowy zamierzono wprowadzić pewne zmiany pod względem skierowania kolei do Chełma, na co ministerjum komunikacji zgodziło się w zasadzie. Główny zarząd budowy tej kolei mieścić się będzie w Lublinie.

Szkoła. Na zebraniu mieszkańców osady Wolborz w powiecie piotrkowskim, postanowiono z funduszów osady zbudować nową szkołę. Na cel ten przeznaczono 5000 rb.; roboty zaczną się z nastaniem ciepłej pory roku.

Zapis dobroczynny. Były patron trybunału i naczelnik biura lubelskiej dyrekcji szczegółowej Tow. Kret. Ziem. ś. p. Stanisław Ilustrowski, zmarły w tych dniach w Lublinie, zapisał w testamencie 1000 rubli na Osady Rolne oraz 5000 rub. na Lub. Tow. Dobr. z przeznaczeniem odsetek dla sali sierot, której nieboszczyk przez długie lata był opiekunem.

Z Lublina donoszą nam: w d. 20 b. m. odbędzie się w naszem mieście pierwszy zjazd ziemian, należących do Lubelskiego Towarzystwa rolniczego. Program zjazdu wypełnią między innemi cztery odczyty, a mian. p. M. Dobrski z Chmielnika będzie mówił „O płodozmianach na glinkach", p. E. hr. Scipio del Campo—„O nawozach sztucznych", p. A Napiórkowski z Krza—„O kredycie meljoracyjnym" i p. N. Budny z Niemiec—„O hodowli trzody chlewnej". Podczas zjazdu będą również toczone obrady w sprawie tegorocznej wystawy rolniczo-przemysłowej w Lublinie, na którą nastąpiło już pozwolenie odpowiedniej władzy. Wystawa otrzymuje zapomogę od kasy miejskiej 5000 rub., z sumy powyższej magistrat udziela 4000 rub. w formie pożyczki bezprocentowej.

W Kielcach wybudowano i urządzono nową rzeźnię miejską. Nowa rzeźnia posiada urządzenie odznaczające się wielkiemi udogodnieniami w postaci stołów ruchomych, wodociągów, wózków mechanicznych, elewatorów i t. p. Dzierżawca płaci miastu rocznie z rzeźni 7200 rub. tenuty.

Z pism i książek.

W № 1 **„Niwy Polskiej"** z r. b. znajdujemy ciekawy bardzo artykuł, podpisany pseudonimem *Walentynian* p. t. „Dumania optymisty". Artykuł ten zasługuje na bliższą uwagę: autor zastanawia się nad dwoma wyrazami, które codziennie nieskończoną ilość razy obijają się każdemu o uszy i któremi wszyscy prawie—z małemi nader wyjątkami—rozrzutnie i nieopatrznie szafują....

Wszak znanem ci jest, czytelniku, zdawkowe już prawie obecnie oderwanie się:

...Słowo honoru!

> Dwa tylko wyrazy—powiada p. Walentynia, a ogrom treści mieszczą. Ongi zawartą też w nich była moc potężna, która wyrokowała o losach nietylko jednostek, ale rodzin, rzesz, narodów całych, prowadziła rycerzy do zwycięstw i chwały, broniła uciemiężonych, ochraniała od zwątpienia i upadku.
>
> Bo honor dla człowieka był największą po Bogu świętością, skalać go—nikt się nie poważył. Dawał przywileje nadzwyczajne. Za hańbę poczytywano w wiekach średnich mężowi rycerskiemu łzy, ale honor i tę słabość ludzką rozgrzeszał.
>
> Przysięga na honor musiała być dotrzymaną, kto ją złamał popadał w hańbę. Wszak-ci mistrz Twardowski, pochwycony przez szatana, mógł się jeszcze salwować fortelem, ale chytry bies przypomnieniem o honorze zmusił go do kapitulacji.—*Verbum nobile debet esse stabile, domine Twardowski!*—rzekł, gdy mistrz pochwycił dziecię dopiero co ochrzczone z kolebki, ratunkowi gwoli, a Twardowski bez oporu w szpony mu się oddał.
>
> Honor był synonimem szlachcica.

W rzeczy samej w pojęciu dawnem honor był synonimem niewzruszonej prawdy, kto dawał słowo honoru, ten zarazem składał przysięgę i temu, co swem słowem poręczał, święcie i ślepo wierzono.

> Ale czasy się zmieniają... Światem owładnął wszechwielmożny Interes. Ludzie, pod wpływem tego mocarza, zmienili przekonanie.
>
> Honor zbankrutował. Stracił walor na giełdzie, na jego zaręczenia lichwiarz nie pożyczy ani szeląga, szewc nieda ci butów, ani sklepiczarka bułek. W stosunkach towarzyskich również stracił kredyt. Serdeczny przyjaciel nie wygodzi ci w potrzebie, gdy mu tylko słowo honoru jako pewność ofiarujesz, a jeżeli ci wydawca honorem wypłatę należności zaręcza, możesz być pewny, że jej nie odbierzesz.
>
> Dopóki honor miał wartość rzeczywistą, nie śmiano nim szafować. Dziś stał się pochyłem drzewem, na które nietylko kozy skaczą, ale na które wpełzają żaby i cały stek innych wstrętnych amfibiów. „Słowo honoru" słyszysz z ust rzezimieszka, handlarza, zrujnowanego panka, nierządnicy, giełdowych szwindelmacherów. Dziesięcioletni smarkacz powołuje się na „swój honor"... Biedny honor i nikt się za nim nie ujmie...

Honoru już niema obecnie, stracił on cenę i nikt złamanego grosza za niego nieda.... a jednak słyszemy ciągle o nim, w obronie jego szczękają kurki pistoletów, krzyżują się szpady i niejedno zdrowie, a nawet i życie ludzkie, opłaciło rzeczywistą, a czasami mniemaną tylko, zniewagę jego.

Posymista powiedział by, że to zabytek barbarzyńskich czasów, przesąd równie bezpodstawy, jak i wiele innych—p. *Walentynian* przeczy jednak temu gorąco i stanowczo, twierdząc, że

> ów honor tak spospolitowany i rzekomo zbankrutowany w rzeczy samej nie stracił swojej treści: czem był—pozostanie, dopókąd ludzkość istnieć będzie, dopókąd będzie istniała cywilizacja. Żyjemy w czasach rozprzężenia, straciliśmy, wskutek fałszywych filozofii, poczucie wielu rzeczy, wielu obowiązków—ale ów przypływ demoralizacji minie i ludzkość wróci do normalnego stanu.

Historja poucza nas, że już na wiele wieków przed nami istniały społeczeństwa, hasłem których było „żyć i używać"—czyniły one wrażenie szaleńców oddanych orgiom na wulkanie. Po wybuchu, podczas którego zaślepieńcy giną w potokach lawy, gdy warstwy popiołów zasypują ich, a płomienie śladu po nich nie zostawiają, pozostaje zawsze garstka ludzi rosądniejszych, rozważniejszych i zacniejszych

> i ci zawsze znajdują sposób ocalenia—a uratowawszy się, nauczeni doświadczeniem, przyszłym pokoleniom wskazują; jak żyć należy. Przez nich doko-

nywa się odrodzenie, oni szczepią zapamiętane prawdy Boże i te, co cywilizacja zdobyła—oni też przechowują i krzewią potem niby dobry ogrodnik, poczucie godności, honoru, które nie są przywilejem, lecz nieodłączną cząstką składową całości moralnej człowieka.

P. Walentynian jako optymista z krwi i kości sądzi, że przewrót ku dobremu może i powinien obyć się bez kataklimu, a doprawdy niewiele do tego potrzeba.

Idzi o to tylko, aby głos rozsądku pozyskał chętnych słuchaczy, by nie brzmiał jak głos wołającego na puszczy. Idzie o to, aby wszechwładnie rozpanoszony Interes zastąpić innemi ideałami—temi mianowicie, które ludzkości żywotność i trwałość zapewniają. Idzie o to, aby serca napełniła Miłość Ewangieliczna—która jest prawem praw. „Kochaj Boga nad wszystko a bliźniego jak siebie samego"—czy tak trudno spełniać to przykazanie? O! nie. Łatwość jest wszelka — lecz trzeba serca nasze oczyścić z chwastów i do porządku doprowadzić; trzeba je uprawić wiarą a wykwitną z nich kwiaty, które się złożą w przepiękny bukiet: zrodzą się w nich uczucia, które z człowieka uczynią istotę godną Boga. Wtedy honor odzyska swą świętość nietykalną i stanie się dla ludzkości puklerzem ochronnym od zamachów złego.

j. w.

Ze świata.

Piękne przygotowanie nauczycieli ludowych. Kluczem do niezrozumiałej nieraz brutalności nauczycieli niemieckich w stosunku do uczniów szkół ludowych może być następująca wiadomość, zamieszczona w gazecie nauczycielskiej, która wychodzi w Poznaniu w języku niemieckim: „Z okręgu bydgoskiego dochodzi do nas o pewnem seminarjum nauczycielskiem wiadomość, która dla tego zakładu jest co najmniej niepochlebną. Istnieją tam stosunki, które dłużej nie powinny być cierpiane. Niedość, że wychowańcy zakładu są za najmniejsze przewinienia ciągnięci za uszy przez przełożonego (w I-ej klasie znalazło się tylko trzech uczniów, którzy nie byli w ten sposób karani); pan ten nie wzdraga się używać środków wychowawczych, które może bywają tu lub tam używane w zakładach poprawczych dla małoletnich przestępców, ale nigdy nie powinny być stosowane do przyszłych nauczycieli. Trzeba tylko słuchać i podziwiać. Niedawno naprzykład dwóch młodzieńców w wieku lat 17—18 rozciągnięto na ławie w auli i obito grubym kijem. Jedna z ofiar otrzymała 18 kijów; do tej operacji zawołano na pomoc 12 kolegów młodzieńca. Jest to oburzające, że młodzież, która po 3—4 latach ma pełnić zawód nauczycielski, jest w ten sposób traktowaną. Czy pan przełożony nie zna innych środków pedagogicznych? czy też wychowańcy seminarjów są tak przyzwyczajeni do kijów, że inaczej nie można z nimi poradzić? Biada seminarjom, które z takim materjałem muszą pracować! Lecz biada także pokoleniu nauczycieli, które, samo wychowane przy pomocy kijów, zatraciło poczucie, że kara ta jest poniżającą i uważa ją też za jedyny środek karny w szkole!" I to się dzieje obecnie w kraju, który przechwala się przed Europą swoją kulturą i swojem szkolnictwem, w kraju Diesterwega, Herbarta i tylu innych wielkich nauczycieli, których imiona tak chlubnie się zapisały w dziejach pedagogji!

Jubileusz uniwersytetu Jagiellońskiego. Pięciowiekowy jubileusz uniwersytetu jagiellońskiego obchodzony będzie uroczyście w Krakowie w czerwcu b. r. Na tę chwilę przygotowuje się szereg darów honorowych, pamiątek, publikacji i objawów czci dla prastarej szkoły, która w dziejach nauki i kultury niezmiernie doniosłą odegrała rolę i od średnich wieków do dziś dnia nieprzerwanem pasmem lat istnieje, pełna żywotności.

Dnia 6 b. m. odbyła się w Krakowie poufna narada zastępu b. uczniów uniwersytetu krakowskiego wszystkich wydziałów, zaszczyconych stopniem jego doktorskim. W zebraniu udział wzięło także grono osób umyślnie przybyłych ze Lwowa. Przewodniczył Kazimierz Badeni. Zapadła uchwała, żeby starać się o korporacyjny udział w uroczystości jubileuszowej i wystąpić ze zbiorowym doktorskim darem honorowym. W tym celu rozesłaną zostanie odezwa do wszystkich po kraju rozproszonych doktorów wszelkich wydziałów i zawodów. Rozesłanie odezwy, zbieranie wkładek i przeprowadzenie wogóle uchwał zebrania, złożono w ręce komitetu wykonawczego, do którego wybrani zostali: d-rowie: Benis Artur, Doboszyński Adam, Kwaśnicki August, Kwiatkowski Sanisław, Morelowski Juljan, Muczkowski Józef, Paszkowski Franciszek, Potocki Andrzej, Swiderski Franciszek, Tom owicz Stanisław.

Telegramy.

Bruksela, 13 go b. m. Według nadeszłej tutaj depeszy cyfrowanej z Pretorji, burowie w d. 11 b. m. zajęli wszystkie wzgórza panujące nad Ladysmithem i obozem angielskim. Kapitulacja Ladysmithu spodziewana jest lada godzina.

Londyn, 14-go b. m. Gen. Buller postanowił dziś wydać burom walną bitwę nad Tugelą.

Londyn, 15-go b.m. Odbywają się tu przy udziale przedstawicieli wszystkich warstw społecznych zebrania, zalecające w swych uchwałach rychłe zawarcie pokoju; redakcje poczytniejszych pism otrzymują wiele listów od publiczności, żądających zakończenia wojny z burami.

Z humorystyki.

— Jak będziesz dokazywał, to dostaniesz w skórę.
— Tego pan profesor nie zrobi!
— Dlaczego, smarkaczu?
— Bo pan profesor nie Bur, a ja nie Anglik.

(Biesiada).

Kolejowe nasze tuzy
Pocichu się śmieją,
Że publiczność zbiera guzy
Przy jeździe koleją:
Że konduktor słabnie z głodu,
Dróżnik ma się gorzej,
Bo to pono im dochodu
Cokolwiek przysporzy.
Ejże, tuzy kolejowe,
Co to z tego będzie!
Niech przestanie męczyć głowę
Myśl o dywidendzie!
Bo już dzisiaj człowiek struty
Szepcze z pasją głuchą,
Że dzban wodę nosi póty,
Aż się urwie ucho.

(Kur. Św.).

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 49202/49941—3

№ fr.	Data mies i r. wysł.	i przyb. towaru	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Il. szt.	Waga P.	Waga F.
	1899 rok									
20760	26 9	29 9	Sosnowice	Radom	Ber. i Jer.	G.A.Gutsztadt		1	2	10
4656	10 8	16 8	Iwangród		Smoliński	okaz. duplik.	kafle zwycz.	2	21	20
1444	12 8	14 8	Kielce		Lewkowicz	„	świece	1	1	—
1445	„ „	„ „	„		„	„	„	1	1	—
87415	17 9	20 9	Warszawa		J. Kopiński	„	gumowe wyr.	1	1	2
7158	28 9	8 10	Kijów P.Z.		M. Wozwański	„	olej lniany	2	24	5
1296	24 9	5 10	Berszad		N. Drochliński	„	olej rzepak.	1	13	10
488	„ „	4 10	Wasil.P.Z.		W. Czerniach.	„	„	1	13	10
2768	1 9	10 9	Połon.P.Z.		Kiestlicher	„	krzesła gięte	1	1	15
462	6 8	22 8	Mosołowo		Timochin	„	„	1	1	—
464	„ „	„ „	„		„	„	„	1	1	—
463	„ „	„ „	„		„	„	„	1	1	—
5323	15 9	22 9	Gran. W W		Rapaport	„	żel. wyroby	1	2	—
6974	20 8	26 8	War. W. W		Mendelzon	„	części maszyn	6	45	—
3419	19 10	21 10	„	Skarżysko	Olszow. i Kier.	„	„	1	—	31
22307	17 11	20 11	Radom	„	Lewon	„	papa	16	26	—
							beczka smoły	1	—	—
1529	23 10	25 10	Ostrowiec	Opoczno	Jan Zawadzki	„	lepież	1	—	16
2768	9 10	6 11	Powłogr.	„	L.A. Podolski	„	mąka kasza	1	5	—
1864	1 11	4 11	Ostrowiec	„	Mandelbaum	„	świece ster.	4	11	35
4604	6 11	8 11	Warsz. W.	Ostrowiec	Ch. Szwiertak	J. Winogrodz.	żel. wyroby	1	5	15
20752	14 10	25 10	War. M.N.		Kempiński	okaz. duplik.	płótno ruskie	2	11	32
22437	21 10	24 10	Radom		Rozenblum	„	manufaktura	1	1	10
184636	24 10	28 10	Łódź		Lipszyc	„	tow. łokciowy	1	3	35
87132	28 10	31 10	„		L. Padwa	„	tow. wełniany	1	2	
91924	29 9	9 10	Warszawa		Br. Reppłan	„	sukno	1	8	—
97395	14 10	18 10	„		A. J. Kon	„	masz. do szyc.	2	2	30
99958	23 10	28 10	„		Goldenberg	„	piś. materjał	1	15	5
19816	2 10	8 10	„		Napieralski	„	sukno	2	12	30
1692	27 9	4 10	N.-Alek.		Cukierman	„	pow. wyroby	1	1	30
1828	24 10	29 10	„		Rozenberg	„	„	1	3	8
18452	19 10	31 10	Kowno		Fitkiewicz	„	wino	1	1	14
43732	25 4	30 4	Warszawa		Lewkowicz	„	sadło	3	23	30
80264	20 8	24 8	„		Rosset	„	marmur	1	18	4
4729	3 10	8 10	„		Goptgeber	„	odzienie	2	2	18
1543	22 10	23 10	Lublin		Frank	Faduszko	słodło	1	—	32
5978	23 10	25 10	Warszawa		Pomolog ogr.	Budzińska sz.	sadzonki	2	4	—
277	25 8	26 8	„		wykaz	bagażowy	bagaż	1		27
396	4 11	4 11	„		„	„	„	1	2	24
9173	18 10	23 10	„	Tomaszów	T.N.N. Manuf.	okaz. duplik.	nici any	1	2	3
92279	22 10	28 10	„	„	ryde	„	odcinki sukna	3	20	15
9423	26 10	31 10	„	„	Sym. i Stecki	„	likier zagran.	1	2	20
9551	29 10	3 11	„	„	Pterawer	„	naczynia szkl.	2	9	5
17070	11 11	13 11	Opoczno	„	Kuszer	Chybliński	surowiec	42	100	—
190278	4 11	7 11	Łódź	„	Szw Birn i L.	okaz. duplik.	wełna	1	10	—
29154	7 11	10 11	Gall	„	Dyck. i Wern.	„	cz. sur. masz.	1	1	33
590	6 11	14 11	Kożanka	Strzemies.	Minel Frenkel	„	żyto	—	750	33
21137	23 10	29 10	Końskie	Sosnowice	Pelisz	„	cegła ogniotr.	1	1	20
10219	22 10	25 10	Chęciny	„	Krajewski	„	wapionnik	1	10	—
14558	30 10	1 11	Jędrzejów	„	fabr. Gipsu	Rydel	gips	150	750	—

RUCH POCIĄGÓW NA KOLEI Iwangr.-Dąbrow.

od dnia 15 (27) października r. b.

(według czasu miejscowego)

Do Kielc odchodzą:

№ 1 o godzinie 1 minut 45 po poł.
№ 3 „ 4 „ 58 rano
№ 25 „ 9 „ 39 wieczorem

Do Warszawy odchodzą:

№ 2 o godzinie 3 minut 53 po poł.
№ 4 „ 1 „ 7 w nocy.
№ 26 „ 9 „ 5 rano

Za Redaktora: **Szczęsny Jastrzębowski.**

Дозволено Цензурою 5 Января 1900 г. г. Радомъ

Druk J. Grodzickiego w Radomiu,

Wydawca: **Wiktor Brześciański.**